

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:

W Państwie Austriackim: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.

W Rosyji: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp

W W. Ks. Poznańskim i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.

Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcja i Administracja „HODOWCY DROBIU“
we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.

Należytość przysyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem skarbnika, p. Stanisław Krupka, Lwów, Namieśtnictwo.

Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Numer jeden kosztuje w miejscu 50 h.



CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHOROÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW,
pod redakcją Prof. Dr. J. SZPILMANA.

Lwów, dnia 1. Sierpnia 1901 r.

Jajo kurze i rozwój kurczęcia

napisał

Władysław Karol Falkowski.

(Dokończenie).

Już po 12-tu godzinach wylęgania jaj przez kwokę lub w wylęgarni widzimy, że błona zarodkowa z góry oglądana znacznie się rozszerza, otoczka przejrzysta (area pellucida), która u niezapłodnionego jaja bardzo słabo

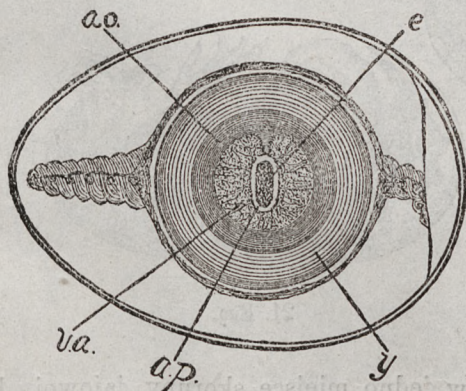


Fig. 24. (Objaśnienie).

Jajo kurze w najwcześniejszych stadiach rozwoju widziane z góry po usunięciu skorupy. *e* zarodek (embryo), *a. p.* area pellucida (otoczka przejrzysta), *v. a.* area vasculosa (otoczka nacyniowa z której wykształcają się naczynia dla odżywiania zarodka), *a. o.* area opaca (otoczka nieprzejrzysta), *y*, zona pellucida (pas przejrzysty).

jest uwydatniona i owalna, występuje wyraźniej i znacznie odbijając swoim konturem od ciemnego brzegu błonki, czyli otoczki ciemnej (area opaca), która również znacznie się powiększa (fig. 24). Po dwudziestu czterech godzinach wylęgania poczyna się tworzyć główka i występuje pierwszy ślad fałdu owodnej (amnion).

W początku drugiego dnia spostrzega się jeszcze wyraźniej główkę a przy końcu tegoż dnia zarysowuje się ogonowa część zarodka.

W trzecim dniu zaczynają się tworzyć naczynia krwionośne, mianowicie zaczątek serca, aorta, tętnice i żyły żółtkowe prawe i lewe. W naczyniach tych krąży już krew własnościami swemi zbliżona do krwi ptaków dorosłych.

W czwartym serce rozwija się dalej, w piątym pulsowanie serca jest już nawet dla oka niezbrojonego lupą widoczne.

W szóstym dniu uwydatniają się znacznie głowa, kręgosłup i tętnice, siódmego dnia serce, naczynia i przewód pokarmowy, ósmego dnia płuca i skrzydła, dziewiątego dnia dochodzi embryo kurze prawie do 2 cm. długości. Głowa jest bardzo duża prawie tej samej wielkości jak reszta ciała. Żebra, kręgosłup, przełyk, wól, żołądek, wątroba, śledziona i dzióbek są już całkiem wyraźnie rozwinięte. Kości, które do tego czasu były jeszcze chrząstkowate, zaczynają już kostnieć, wskutek osadzania się mineralnych składników jak wapna itd.

Dziesiątego dnia można już dobrze widzieć jakoteż żółtko, którego resztki wsysane bywają za pierś a jedynastego dziób, mózg i nerki. W dwunastym dniu jest zarodek już na 4 cm długi, w trzynastym i czternastym odbywa już od czasu do czasu ruchy. Dwudziestego, względnie dwudziestego pierwszego dnia wykluwa się kurczątka trąc i bijąc



czasu wcale wydatne i energiczne ruchy. Jaśniejsze miejsca na ciele wskazują porost piórek delikatnych. W piętnastym i szesnastym dniu okazuje się już puch. Nadto można widzieć częste otwieranie dzióbka. Od siedemnastego dnia wylęgania do 19-go daje się od czasu do czasu słyszeć głos pisklęcia w skorupie jaja — w tym także czasie znika zupełnie białko

dzióbkiem w jedno miejsce skorupy jajowej, którą zwyczaj w kształcie trójkąta przebija. Gdy to nastąpi, obraca się kurczątka w skorupie a przebijając lupinę dalej wyprzeza nóżki i głowę. Zapomocą obu tych równoczesnych ruchów rozłupuje skorupę na dwie części i wydobywa się na wolność. Stopniowy wzrost zarodka pierwszych godzin rozwoju do wykluca się przedstawiony

jest na fig. 25—36. Ponieważ klisz ten wypożyczony nam łaskawie przez pana Maxa Pauly'ego, redaktora czasopisma „Der illustrierte Thierfreund“ w Styryi“ za wiera niemieckie termina, w których jednak łatwo jest się zorientować, gdyż liczba podana przy każdym rysunku oznacza dzień wylęgania a pierwszy rysunek przedstawia zarodek po 12 godzinach rozwoju przeto tłumaczenie polskie uważamy za zbyt cenne.

Po tym krótkim opisie rozwoju kurczęcia, podać zamierzamy jeszcze kilka najważniejszych szczegółów towarzyszących w pierwszych dniach rozwoju zarodka.

Bardzo ciekawe a przytem odmienne stosunki, aniżeli u dorosłego ptaka znajdujemy w narządzie krążenia krwi u zarodka ptasiego. Nie mogąc wdawać się w szczegóły, w jaki sposób powstaje serce, jakoteż tętnice i żyły, poprzestaniemy na tem, iż przedstawimy te stosunki

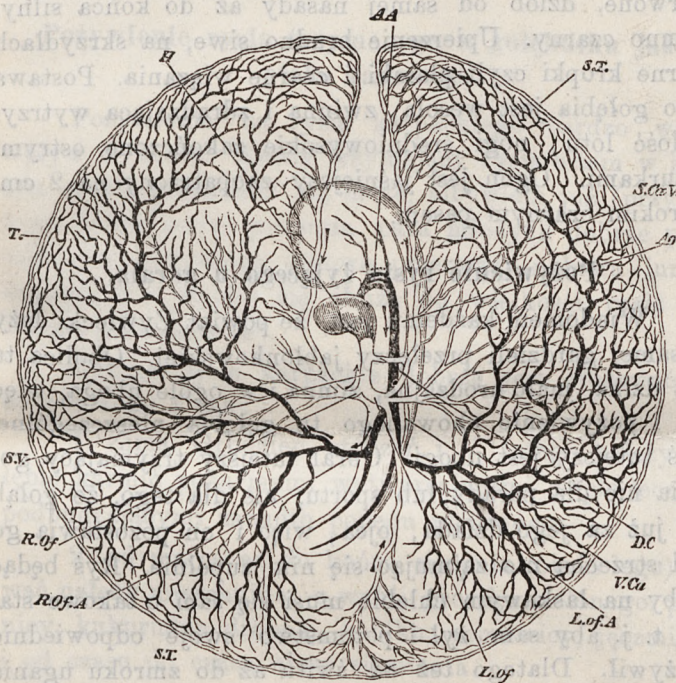


Fig. 37.

Objaśnienie szematycznego przedstawienia krążenia u płodu trzydniowego kury. H. serce, AO. aorta czyli główna tętnica zarodka L. of. A. lewa tętnica żółtkowa, R. of. A. prawa tętnica żółtkowa, Lof. lewa żyła żółtkowa, Rof. prawa żyła żółtkowa.

u zarodka mniej więcej trzydniowego fig. 37. Rysunek ten przedstawia sieć naczyń żółtka odżywczego, zaś wewnątrz zarodek, u którego już łatwo odróżnić można głowę i część ogonową. Tętnice są oznaczone konturem jaśniejszym podwójnym. Widzimy na tym rysunku, iż żółtko za pośrednictwem tętnic i żył z zarodkiem ściśle jest połączone, tak iż części białkowe potrzebne dla zarodka i tegoż żółtka łatwo dowożone być mogą a to wskutek rytmicznych ruchów serca (H), które tylko w jednym kierunku wskazanym na rysunku strzałkami krew porusza.

Charakterystycznym dla zwierząt kręgowych wyższych a zatem i dla ptaków jest to, iż zarodek otoczony jest kilkoma błonami płodowymi, które po urodzeniu bywają zrzucane. Już w bardzo wczesnym stadium rozwoju tworzy się w jajku kurzem dokoła tej części, z której rozwija się zarodek, właściwy fałd kołisty, (złożony z ektodermy oraz zewnętrznej warstwy

mezodermy). Obrasta on powoli cały zarodek, brzegi jego spotykają się i zlewają z sobą i tworzą błonę zamykającą cały zarodek zwaną owodnią (amnion) fig. 38 am).

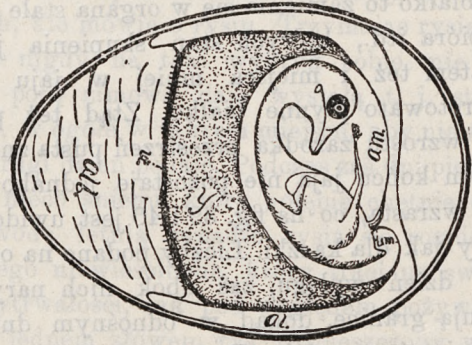


Fig. 38.

Następnie a raczej równocześnie z tem tworzy się z tylnej części jelita zarodka wypuklina, która rozrasta się powoli tworząc worek znacznej wielkości t. zw. omocznia (allantois) (fig 38, al), wsuwającą się między owodnią i skorupę jajową. Omoczna obfituje bardzo w naczynia krwionośne i funkcjonuje po części jako zbiornik moczu wydzielanego przez wzrastający zarodek a po części jako narząd oddechowy.

Ponieważ zarodek w czasie całego rozwoju zapomocą osobnego przewodu połączony jest z żółtkiem odżywcem (fig. 38 y), od którego pobiera pokarm przeto zarodek

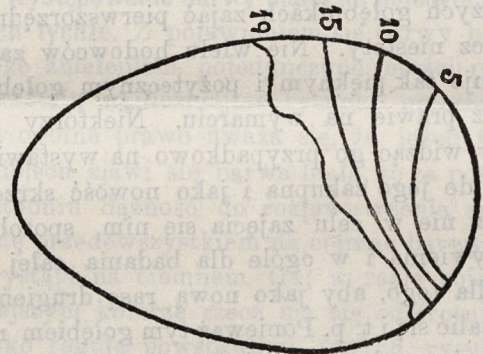


Fig. 39.

ustawicznie wzrasta a w miarę tego woreczek z żółtkiem odżywcem się zmniejsza, tak iż podczas wykluwania się pisklęcia przestrzeń wewnątrz skorupy wypełnioną

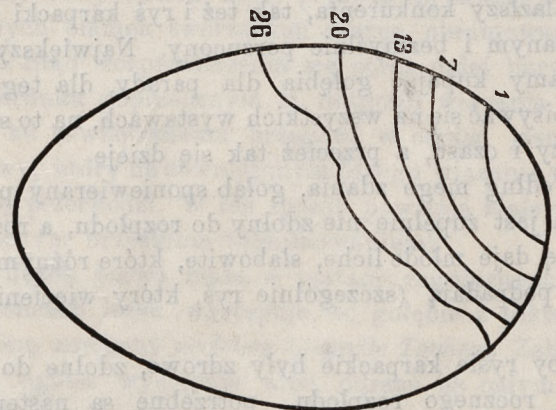


Fig. 40.

jest przeważnie tylko ciałem zarodka. Wówczas, kiedy zarodek ostatnią resztkę żółtka zużyje a nadal groziłaby mu śmierć głodowa, instynktem wiedzone pisklę przebija dzióbkiem skorupę, by troskę o dalsze odżywienie powierzyć wysiadującej kwoce.

W końcu nadmienić należy, że wzrost zarodka w jaju nie idzie w jednakowym stosunku z zanikiem żółtka i białka spożywanego przez zarodek a to z tego powodu, iż białko to zamienia się w organa stałe i twarde jak kości, pióra itd., których stan skupienia jest ściślejszy a zatem też i miejsca mniej w jaju zajmuje aniżeli galaretowato płynne białko. Ztąd też pochodzi że w miarę wzrostu zarodka przestrzeń pusta znajdująca się w tępszym końcu jaja nie pozostaje jednakową, lecz ustawicznie wzrasta, co na fig. 39 i 40 jest uwidocznione tak dla kury jak dla kaczki. Liczby podane na obwodzie jaja podają dzień wylęgu, zaś obok nich narysowane linie wskazują granicę, dokąd w odnośnym dniu sięga zbiornik powietrzny w jaju. Resztę przestrzeni zajmuje zarodek ze swemi błonami, a ewentualnie z żółtkiem i białkiem.



Rys karpacki i jego odmiany.

Napisał

Rudolf Jamka

nauczyciel ze Soli powiat Żywiec.

Wstęp.

Rys karpacki jako gołąb pożyteczny powinien u nas t. j. w naszych gołębnikach zająć pierwszorzędne stanowisko. Lecz niestety. Nie wielu hodowców zajmowało się i zajmuje tak pięknym i pożytecznym gołębiem, będącym już prawie na wymarciu. Niektórzy hodowcy i amatorzy widząc go przypadkowo na wystawie i t. d. rzucili się do jego zakupu i jako nowość skrzętnie nabywali lecz nie w celu zajęcia się nim, sposobem jego życia, pożywienia i w ogóle dla badania całej jego natury, ale dla tego, aby jako nową rasę drugiemu pokazać, pochwalić się i t. p. Ponieważ tym gołębiem nie wielu się bliżej zajmowało i chowało go dłuższy czas w swoim gołębniku, dlatego też piękny ten gołąb poszedł prędko w niepamięć, okrzyczano go bowiem, że żadnych nie ma zalet, lęgnie źle, jest do chowu za mały i wielki bitnik.

Tak jak każda nowość szybko traci na swoim blasku znalazłszy konkurenta, tak też i rys karpacki został pogrzebany i bezmyślnie porzucony. Największy błąd popełniamy kupując gołębia dla parady, dla tego aby nim popisywać się na wszystkich wystawach, na to szkoda pieniędzy i czasu, a przecież tak się dzieje.

Według mego zdania, gołąb sponiewierany po wystawach jest zupełnie nie zdolny do rozplodu, a rozmnażając się daje młode liche, słabowite, które różnym chorobom podpadają (szczególnie rys, który więzienia nie znosi).

Aby rysie karpackie były zdrowe, zdolne do 7-razowego rocznego rozplodu, potrzebne są następujące warunki:

1. Rysie do rozplodu powinny być brane z jesiennych młodych, a przez zimę przyzwyczajane do danego klimatu.

2. Rys karpacki jako rozplodnik nie powinien być po wystawach obwożonym.

3. Każda para powinna mieć osobne gniazda na wolnym miejscu n. p. pod strzechą, dachem lub strychu.

4. Rys bezwarunkowo więzionym być nie powinien, lecz pozostawionym samemu sobie. „Wolnością żyje, do wolności wzdycha, jak góral bez hal tak on więziony usycha“.

5. Parowanie nie powinno być jednego koloru.

Pochodzenie.

Ojczyzną Rysia karpackiego są następujące powiaty żywiecki, bialski i wadowicki. Z ostatnich dwu został prawie już wyrugowany i zastąpiony innymi. Praojcem tegoczesnego rysia jest rys „Karpata“ (góral zwie go karptak) Gołąb ten jest średniej wielkości, budowa ciała silna (krępa), mięśnie piersiowe i skrzydeł silnie rozwinięte, szyja miernie długa, gruba. Głowa okrągła, oczy czerwone, dziób od samej nasady aż do końca silny, ciemno czarny. Upierzenie brudno siwe, na skrzydłach czarne kropki czyli plamki i czarne wiązania. Postawa tego gołębia jest wesoła, zwinna i zdradzająca wytrzymałość lotu; nogi średniowysokie zakończone ostrymi pazurkami. Ogon jest jaśniejszy zaopatrzony na 2 cm. szerokim czarnym pasem.

Pożywienie rysia żyjącego u górala.

Wiadomem każdemu jest, że powiat Żywiecki leży w samej gardzieli przełęczy jabłonkowskiej. Obolica ta jest dzika, mało urodzajna, zimna i w ogóle uboga, więc też i pożywienie chowanego tu gołębia nieszczególne. Rys tutejszy jest ubogi. Góral tutejszy trzymający gołębia nie dla parady lub sportu, ale dla tego, że gołąb żył już za jego dziada, ojca, więc i on pozostawia go pod strzechą nie zajmując się nim zupełnie. Rys będąc jakby na łaskawym chlebie musi się sam o takowe starać t. j. aby sam żył i potomstwo swoje odpowiednio wyżywił. Dlatego też od świtu aż do zmroku ugania po polach żerując. Już wcześniej na wiosnę, zaledwie tu i ówdzie śniegi topnieć poczynają, widzieć go można na konieczynach zjadającego młode listki, nasiona traw i chwastów. Podczas siewu jest on nieco wybredniejszy i ustawicznie lata z roli na rolę szukając tłuszczejszych ziarenek jęczmienia i wyki polnej. Najgorszym dla niego czasem jest tak zwany przednowek, w tym czasie widzieć go zuów można na pastwiskach (tak zwanych łazach) zbierającego poziomki i borówki. Podczas przednowku miewa on rzadko młode a te są chude, kościste, szybko pierzem porastające. Nie dość, że niekiedy mu głód dokucza, to zagraża mu jeszcze wróg jego jastrząb. Rys widząc swego nieprzyjaciela nie ucieka jak inne gołębie w powietrze, lecz wprost pali do lasu lub krzaków i tam kryje się pod jałowiec lub na który bądź świerk. Przyjemny a jednak smutny widok sprawia, gdy się widzi tego biednego górala skakającego tak zwinnie jak wiewiórka po gałęziach świerku i kryjącego się przed jastrzębiem. Goniony raz przez jastrzębia jest on na drugi raz aż za ostrożny. Wtedy nim usiadzie na upatrzonej roli, sto razy obejrzy takową, czy gdzie nie siedzi ukryty jastrząb. Najlepszym dla niego jest okres żniw t. j. sierpień i wrzesień. Młode jego są wtedy

duże i tłuste. Przyjemny widok sprawia, gdy się go zdaleka obserwuje, widzi się bowiem jak on chodzi koło roli jęczmienia lub owsa, to raz miedzą to raz bruzdą, a nie rzadko i środkiem, co chwila podskakuje i upatrzoną kłos przygina do ziemi trzymając takowy nogami a dziobem wymłóca ziarna. Gdy nadejdzie zima, ryś smutnieje i prawie cały dzień siedzi gdzieś na żerdce pod strzechą lub w sieni. W zimie żywi się odpadkami ze stołu górala t. j. korzysta gdy góral rzuci kurom lub królikom nieco kapusty, klusek albo ziemniaków. Ziarna prawie nie widzi chyba tylko wtedy, gdy góral karmiąc świnie przyrzuci jej trochę owsa do koryta. Z tego wynika, że ryś jest gołębiem nie wybrednym, wytrzymałym na wszystkie zmiany powietrza choćby i o głodzie; dlatego też zajmijmy się dokładniej tym tak dobrym a pięknym ptakiem.

Pożywienie rysia trzymanego w gołębniku jako ptaka rasowego.

Pożywienie na rysia karpackiego bardzo wielki wpływ wywiera. Każdy trzymający rysia o tem w krótkim czasie przekonać się może, albowiem już (przy obfitem pożywieniu) pierwsza para młodych dobrze przez rodziców odżywiona takowe przerasta, nabiera innych kształtów i szybko się zbliża do wielkości rysia polskiego „Luchstaube“.

Żywiąc rysie karpackie dobrze jest stosować się do pór roku i tak:

1. Zima. Grudzień, styczeń i $\frac{1}{2}$ lutego należy gołębie karmić pokarmami wytwarzającymi ciepło lecz nie podbudzającymi znanadto popędu płciowego.

2. od marca aż do końca sierpnia (okres lęgu) dawać należy mieszaninę: z wyki, groszku zielonego, pszenicy, kukurudzy drobnej, bobiku, soczewicy, jęczmienia i od czasu do czasu nieco siemienia.

W okresie lęgu dobrze jest dodać (rysiom jako przyzwyczajonym do zieleniny) nieco sałaty, lecz tylko tak umieszczonej, aby gołębie mogły ją w niewielkiej ilości spożywać. Obficie spożyta sprawia rozwolnienie (biegunkę) a to bardzo jest dla nich szkodliwym.

3. Ryś jako dobry żarłok chętnie zjada i mieszaninę z mętej kukurudzy, owsa, jęczmienia i nieco ziemniaków (mieszanina ta musi być zaparzoną i tak mąką posypaną, aby się dała rozdrobić w ten sposób jak po wsiach sporządzają zacierkę). Mieszanina taka jest o wiele tańsza i sytniejsza od ziarna, bardzo dobre skutki wywiera, gdy ją młode spożyją, ponieważ dla nich mieszanina ta wiele pożywnych części zawierająca jest lekką strawną. Przy zadawaniu tej mieszaniny baczyć należy, aby naczynie, w którym się ją przyrządza, parzy i rozdrabia, nigdy nie zakwaśiło się, ponieważ mieszanina zakisła jest dla rysia bardzo szkodliwą, gołębie tak żywione chudną i powoli giną. Aby temu zapobiedz, trzeba naczynie przynajmniej 2 razy na tydzień wygotować i wysuszyć.

Podczas jesieni ryś może się sam żywić, co nawet dla niego jest zdrowo.

4. Woda do picia.

Źle niektórzy hodowcy robią zalecając letnią wodę do picia.

Nie mówię tu o rasach delikatnych, słabych i wrażliwych, ale mówię o rysiu. Trzymając rysia już przeszło 15 lat nigdy na taki wybryk sobie nie pozwoliłem. Wodę, porą zimową daję wystawą t. j. stawiam wodę w sieni, w ogóle w takim miejscu, aby nie zamarzała i taką na drugi dzień podaję. Podczas zaś dni pięknych można dawać nieco śniegu, który gołębie chętnie dziobią. Podając wodę letnią znanadto rysia się rozpieszczą, czyni się z niego niewieściucha, który traci na swojej pierwotnej wytrzymałości, tak pod względem pożywienia jakoteż i lęgu, jednym słowem ryś rozpieszczony w zimie staje się nerwowym i bardzo wrażliwym na różne choroby podczas pory letniej. (D. n.)



CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ

EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI

LEKARZ WETERYNARYJNY.

(Ciąg dalszy).

c) Występowanie barwy białej na pojedynczych piórach i grupach tychże. Z pojawieniem się barwy białej, ewentualnie ze zbieleniem pojedynczych części piór lub ich grup powstają najliczniejsze rysunki upierzenia gołębi.

Za ogólne prawo uważa się, że jeżeli tylko w jakim miejscu zjawi się barwa biała, to ta posiada w wysokim stopniu dążność do rozprzestrzenia się i to rozszerza się przedewszystkiem na ciemne barwy upierzenia, jeżeli wystąpi na ciemnym tle; w razie pojawienia się w jaśniejszym kolorze rzecz ma się odwrotnie.

Jako reguła powstawania innych rysunków upierzenia (zabarwienia) służyć może sposób powstawania białych wiązań. W upierzeniu młodych gołębi są białe wiązania najczęściej w barwie pośredniej tj. czerwonej lub żółtej i dopiero po wypierzeniu się występuje czyściejszy biały odcień, który pojawia się zawsze od środka czarnych plamek tworzących czarne obramowanie wiązania. Stąd rozprzestrzenia się coraz dalej barwa biała w kierunku poprzecznym tj. długości wiązania przechodząc ku zewnętrznemu brzegowi w odcień jasnordzawo żółtawy, który na zewnętrznym brzegu wiązania w czarną barwę przechodzi. W ten sposób powstają białe wiązania z czarnym brzeżkiem (obramowaniem).

Jeżeli barwa biała w postaci regularnych plamek na końcach lotek występuje, to gołębie z takim upierzeniem zowiemy *perłoloty* (*geperlte Tauben*). Zabarwienie białe ogona występuje albo odrazu na całym ogonie, lub powstaje stopniowo przez rozszerzenie się białej barwy z jednej lub kilku białych sterówek. Ten rysunek zabarwienia napotykamy u płasaczy, mewek, pawików (pawiaków), garlaczy; w Niemczech wyhodowano pewną rasę, którą *białogonem* (*Weisschwanz*) zowią. Białe upierzenie głowy *białogłów* (*Weisskopf*) występujące prawie wyłącznie u pospolitych gołębi i niekiedy u nie-

mieckich garłaczy nie jest piękne i z reguły powinno się tylko odnosić do górnej części głowy. Jeżeli przekracza granicę i przechodzi przez oczy pod gardło, często aż na szyję powstaje t. z. rysunek *kapturowaty*, *łysak* (*gemönchte Zeichnung*). Równocześnie rozprzestrzenia się barwa biała z ogona na kuper i pióra podkuprowe jakoteż na loty, a upierzenie takie napotykamy u płasaczy, peruk, garłaczy i turkotów.

Białe zabarwienie lotów zwiemy białolot (*Weisschlag*). Jeżeli wystąpienie barwy białej na głowie ogranicza się tylko do mniejszej lub większej plamki, bądź to owalnej lub kątowej tj. od nasady dzioba ku górze, to stan taki nazywamy *naczolkiem* (*Blässchen, Stirnleck*), jeżeli od całej górnej części głowy aż do dzioba dolnego, to można by podobny rysunek oznaczyć *łysiną* (*Blässe, Halbkopf*). Białą owalną plamę niekiedy w postaci półksiężyca pod dolnym dziobem nazywamy *podbródkiem* (*Bärtchen, Kehlzeichnung*). Rysunek upierzenia t. z. *sroczy* (*krakusowy*), (*gelercht*) powstaje, jeżeli biała barwa lotów rozciągnie się na całe skrzydła, które w ten sposób są pokryte barwnymi piórami grzbietu tak, iż tworzą postać serca. Kontury rysunku powinny być ostro ograniczone. Pióra pod brzuszkiem również białe winny mieć także ostrą granicę ku ogonowi i piersi. Tę formę rysunku znachodzimy przedewszystkiem u płasaczy, polskich długodziobych (płasacz srebrniak, murzyn, perlowy, krakus), jakoteż u innych płasaczy zagranicznych, u garłaczy i norymberskich bagdetów. — Dalej znachodzimy podobny rysunek u gołębi t. z. *jaskółek* (*Schwalben-Tauben*). Tutaj tułów, ogon, szyja i piersi są białe a tylko całe skrzydła są zabarwione. Również bardzo częsty jest rysunek z *tarczą lub barkiem* (*schildig, Schildtauben, Manteltauben*), gdzie całe upierzenie jest białe a tylko barwne tarcze na skrzydłach, napotykanne często u zwyczajnych domowych gołębi, mewek (wschodnich) i pawiaków. Także i wręcz przeciwny rysunek znachodzimy u gołębi a mianowicie całe upierzenie jest barwne a natomiast tarcze są białe.

W końcu wspomnieć należy także o *zabarwieniu pstrom* (*sroki, scheckige oder gescheckte Zeichnung*); odnosi się ono tylko do tego stanu, gdzie białe pióra w pewnym porządku (systemie) pomiędzy barwnymi występują; nieregularna mieszanina tych piór występująca u pospolitych nierasowych gołębi nie wchodzi tutaj w grę.

(C. d. n.)



KRONIKA.

* **Stosowanie bacillolu do desynfekcji kurników przy cholercie kur.** Od p. Czesława Waligórskiego, lekarza okręgowego w Roźniatowie otrzymaliśmy następujące pismo, które z podziękowaniem umieszczamy.

Od trzech lat nawiedzany bywa Roźniatów i gminy sąsiednie pow. doliniańskiego tyfoidalnym pomorem drobiu t. zw. cholercą drobiu. Klęska ta tu tem dotkliwiej uczuć się dawała, ile że ludność miejscowa bardzo jest ubogą.

Chcąc więc możliwie złemu zaradzić i przekonawszy się, iż pytani w tym kierunku o radę lekarze weterynaryjni skutecznych wskazówek udzielić nie umieli, rozpocząłem doświadczenia z tą epizocją, a mianowicie pod tym względem, czyby się nie udało środka skutecznego przeciw niej wynaleść.

Z końcem lutego b. r. sprowadziłem ogłaszany przez S. Kreislera we Wiedniu „bacillol“, nowy środek antyseptyczny. Ponieważ doświadczenia z tymże środkiem, stosowanym w wypadkach chirurgicznych, zwłaszcza przy znacznym ropieniu, już w 1½% roztworze dały mi wprost świetne rezultaty, przeto naprowadziło mnie to na myśl zastosowania „bacillolu“ i przy cholercie drobiu.

Po należytem oczyszczeniu i wyszurowaniu kurnika, polecałem grubym pędzlem podłogę, ściany, powałę, banty i naczynia posmarować czystym bacillolem. Skutek był we wszystkich wypadkach znakomity, — w żadnym bowiem od tego czasu ani jedna sztuka drobiu nie padła.

Próbowałem również i rozcieńzonego „bacillolu“ i przekonałem się, że 50% roztwór wodny jeszcze działa skutecznie — słabszych roztworów dotąd nie używałem.

„Bacillol“ jest nietrujący, można go więc bez obawy nawet w stanie skoncentrowanym przepisywać.

5 Kg brutto „bacillolu“ wraz z opakowaniem kosztuje we Wiedniu 8 K — jest więc prawie o 50% tańszy od wszystkich innych podobnych środków, może więc być łatwo dostępny nawet dla ludności uboższej.

Podając moje doświadczenia w tym kierunku do wiadomości Światowej Akademii Weterynaryj, sędzę, że nie od rzeczy byłyby dalsze z tym środkiem próby.

* **Wrony, kruki, gawrony.** Jeden z uczonych niemieckich zajął się zbadaniem użyteczności wron, kruków i gawronów. Jest nim profesor Rösig, który zbadał 3.259 żołądków wron i kruków, oraz 1.500 żołądków gawronów. Badania jego wykazały, że 3.259 wron zjada rocznie zboża za 18.000 marek. Szkodę zaś, którą wrony wyrządzają w ptakach i zwierzyńcu obliczył na 29.000 marek. 3.259 przeto wron wyrządza szkody na kwotę 47.000 marek rocznie, czyli jedna wrona mniej więcej na 14 marek rocznie. Wrona staje się znów pożyteczna, kiedy niszczy myszy, gąsienice ziemne i t. d. Rösig po bardzo skrupulatnym obliczeniu szkód, jakie te szkodniki czynią, przyszedł do przekonania, że 3.259 wron niszcząc wspomniane szkodniki, przynosi pożytku za kwotę 50.000 marek.

Pożytek przeto z wron i kruków jest daleko większy niż szkody przez nie zrządzone. O wiele większy pożytek przynoszą jeszcze gawrony. Rösig oblicza, że jedna wrona przynosi pożytku rocznie za 90 fenigów, a jeden gawron za 4 marki.



Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Wywóz jaj z Rosyi. Angielscy importerzy jaj, którzy dotychczas otrzymują jaja z Rosyi za pośrednictwem austriackich i niemieckich domów, czynią obecnie starania uwolnienia się od tego pośrednictwa. Jest w projekcie bezpośrednie pociąganie tego towaru z Rosyi, a to przy pomocy rosyjskich towarzystw rolniczych.

Nowe taryfy cłowe niemieckie. Według gazety *Stuttgarter Beobachter*, która ogłosiła projekt nowej taryfy cłowej, zamierza rząd niemiecki podnieść znacznie cło od produktów rolniczych, co na eksport z Austrii niewątpliwie bardzo szkodliwie oddziałać musi. Cło od jęczmienia ma być podniesione z 2 na 3 Mk od centnara metr., od pszenicy z 3½ na 5 Mk, od owsa z 2·8 na 5 Mk, od byków i koni z 9 na 25 Mk, od jałownika +10 Mk, od świeżego mięsa z 15 na 30 Mk tj. podwójnie, od kiełbas 28 Mk, od masła z 16 na 30 Mk, od jaj, których wywóz z Austro-Węgier do Niemiec wynosił 875.531 centn. metr. wartości 78·8 milionów, podniesienie wynosiłoby 4½ miliona marek licząc zamiast 2 mk. od cetn. metr. 6 mk. Za gęsi, których rocznie wywozi się około 3 miliony sztuk, opłata ma wynosić 70 fenigów od sztuki, co się równa prawie zakazowi wywozu. Takie podwyższenie cła, które rząd niemiecki ulegając wpływowi agrarnemu

przeprowadzić zamierza, z jednej strony przyczyni się niewątpliwie do podniesienia ceny artykułów żywności w Niemczech, co szczególnie odczuje ludność miast i cały przemysł niemiecki a z drugiej strony doprowadzi do wojny celowej z państwami ościennymi, które niedopuszczają do takiego podwyższenia taryf i upadku eksportu. Szczególniej naszemu krajowi jako rolniczemu zagraża klęska ekonomiczna. Spodziewamy się więc, że nasi posłowie do Rady Państwa staną w obronę interesów naszego kraju, gdy sprawa traktatów handlowych będzie na porządku dziennym.



Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

— Protokół z IV Walnego Zgromadzenia krajow. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików z dnia 28. kwietnia 1901 w sali gal. Towarzystwa muzycznego we Lwowie ul. Czarneckiego l. 8 o godz. 10 rano.

W obecności 29 członków otwiera przewodniczący posiedzenie.

Po przeczytaniu protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia i przyjęciu tegoż bez żadnych poprawek, zdał sekretarz sprawę z czynności Wydziału. Wydział odbył pięć posiedzeń. Na pierwszym odbyło się ukonstytuowanie, a na dalszych posiedzeniach, które dzięki uprzejmości p. skarbnika odbywają się w lokalu Towarzystwa muzycznego, załatwiono następujące sprawy, jako to: wyjednano u Wysokiego Wydziału krajowego subwencję 400 K na cele Towarzystwa i wydawnictwa „Hodowcy drobiu“ następnie 500 K zasiłku od Ministerstwa rolnictwa, które ogółem w roku 1900 przyznało subwencji 1000 K i jest skłonne nadal subwencjonować Towarzystwo w wysokości, jaką się kraj przyczyni. W dalszym ciągu zastanawiał się Wydział nad urządzeniem Wystawy, której ze względu na małą ilość własnych kurników i z powodu obawy spowszednienia tych wystaw, na razie postanowiono nie urządzać.

Wydział na paru posiedzeniach ułożył tekst deklaracji jakoteż zajmował się uregulowaniem spraw kasowych, sposobem ściągania zaległości i dla uproszczenia manipulacji poruczył Wydział prowadzenie kasy wydawnictwa „Hodowcy drobiu“ skarbnikowi a administrację tegoż pisma sekretarzowi Towarzystwa.

Nadto wydrukowano karty korespondencyjne z rycinami królików i gołębi w liczbie po 200 z każdej sorty.

Wreszcie uchwalił Wydział, aby wszyscy członkowie posiadający nadane od Towarzystwa zwierzęta (gołębie, kury, kaczki, gęsi), zaopatrzyli takowe w obrączki ze znakiem K. T. L. i odnośnym rokiem. Z kolei przedstawił sekretarz stan kurników.

W roku 1900 założono kurników 20
„ „ „ „ „ „ 6

zostaje z roku 1900 14
Co do ilości jest kur 30
kaczek 3
gęsi 3
królików barany francusk. 2

Razem sztuk 38

Z tego kury Houdan . . . 1.2
„ Zielononóżki . . . 1.2
„ Plymouth Roks 4.5
„ Minorcki . . . 1.2
„ Niebieskie . . . 1.2
„ Dorking . . . 1.2
„ Paduańskie . . 1.2
„ Bojujące . . . 0.2
kaczki Peking . . . 1.2
gęsi Chersońskie . . 1.2

Wartość kurników z roku 1900 . . . 558 K
Straty 195 K
Wartość obecnego inwentarza żywego
z roku 1900 863 K
W roku 1901 założono 23 nowych kurników.
Co do ilości jest kur 58
kaczek 5
gęsi 2
królików srebr. 3

Razem w r. 1901 sztuk 69
z r. 1900 sztuk 38

Ogólna suma 107 sztuk

W roku 1901 przybyło kur Houdan 2.4
„ Plymouth Roks jastrzęb. 3.6
„ „ „ żółte . . . 1.1
„ Włoskie czarne 2.2
„ „ białe 1.2
„ „ kuropat. 2.5
„ Minorcki 1.3
„ Langshan czarne 2.5
„ „ białe 1.2
„ Brahma białe 1.2
„ Zielononóżki 2.4
„ Kochinchiny żółte 0.2
Kaczek Peking. 1.1
„ Labrador 1.2
Gęsi emdeńskie 1.2

Wartość kurników z roku 1901 520 K
„ „ „ 1900 363 K
Razem 883 K

Z kolei zdał sprawę z obrotu kasowego Towarzystwa skarbnik.

Dochody:

1. Pozostałość kasowa z 30 września 1900 . . . 119.73
2. Wkłady członków 277.58
3. Prenumerata i anonsy 183.36
4. Subwencje 950.—
5. Nadzwyczajne 19.01
Razem 1549.68

Rozchody:

1. Kancelaryjne i administracyjne 232.26
2. Na inwentarz 86.—
3. Na wydawnictwo czasopisma „Hodowca drobiu“ 782.59
4. Pozostałość 31 marca 1901 448.83
Razem 1549.68

Bilans.

Stan czynny.

Gotówka 448.83
Wartość klatek wystawowych 728.84
„ pijadełek 80.—
„ tablic rozwoju drobiu 240.—

Wartość kurnika

a) z roku zeszłego 373 K
b) przychowku 124 K
c) drobiu nowo nabytego 56 K
Razem 2080.67

Stan bierny.

Majątek czynny 2080.67
Razem 2080.67

Komisja rewizyjna po dokładnem rozpatrzeniu rachunków znalazła takowe w największym porządku a po udzieleniu absolutorium wyrażono p. Krupce podziękowanie za dotychczasową działalność.

Następnie zdał sprawę Komitet redakcyjny składający się z prezesa Dra J. Szpilmana i sekretarza E. Terleckiego, ze swoich czynności i oświadczył, iż czasopismo to zjednuje coraz większe koła czytelników, oprócz stukilkunastu członków, którzy rocznie to pismo otrzymują. Komitet stara się

o umieszczenie coraz to nowszych wiadomości z dziedziny hodowli drobiu i o coraz bogatszą kronikę komunikując wszelkie nowe zdobycze na tem polu. Na wniosek p. Lewickiego wyraziło zebrane Zgromadzenie podziękowanie Komitetowi redakcyjnemu za gorliwość i skuteczną działalność.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Wydziału.

Przez aklamację wybrano: Prezesem Dra J. Szpilmana a zastępcą prezesa p. Radcę J. Piwockiego.

Do Wydziału weszli pp.: Dobrzański Karol, Krupka Stanisław, Lewicki Emil, Mikosiński Roman, Terlecki Eugeniusz Adolf, Żelazkiewicz Bronisław, Klimowicz Adam, Wenzel Jan, Łożański Teofil.

W skład Komisji rewizyjnej weszli pp.: Eulenfeld Bolesław i Lang Henryk.

Wnioski członków. Pan Mikosiński wniósł, ażeby Wydział wyraził podziękowanie Towarzystwu muzycznemu za łaskawe odstępowanie sali na posiedzenia Towarzystwa, który to wniosek przyjęto. P. Radca Piwocki przedstawił konieczność rewizji statutu i proponował przekazanie tej sprawy Wydziałowi. Wniosek ten jak następujący co do zakupna koszyków do przesyłek drobiu i dłożenia starań, aby chów drobiu między właścicielstwem jak najbardziej popierać i jak najwięcej właścicieli jako członków Towarzystwa zjednywać, przyjęto. Ks. Hoszowski przedstawił wniosek o urządzeniu wystawy w roku 1902, jakoteż żeby Walne zebrania odbywały się w Niedzielę, ale po obiedzie.

Po przyjęciu tego wniosku Przewodniczący podziękował zebrany za gorliwe zajęcie się sprawami Towarzystwa i udział w dyskusji i następnie posiedzenie zamknął.

Eugeniusz Adolf Terlecki,
sekretarz.

Prof. Dr. Józef Szpilman
prezes.

TREŚĆ: Władysław Karol Falkowski: Jajo kurze i rozwój kurczęcia (dok.) — Rudolf Jamka: Ryś karpacki i jego odmiany. — Eugnusz Juliusz Sas Terlecki: Chów gołębi (c. d.). — Kronika. — Wiadomości policyjno-weterenaryjne i statystyczne — Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików. — Ogłoszenia.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Jaja wylęgowe od wysoko uszlachetnionego drobiu rasowego, sportowego i gospodarczego z mej 16-letniej racjonalnej i pierwszorzędnej hodowli w kraju, za którą otrzymałam liczne i najwyższe nagrody w Austrii i zagranicą. — Niniejszem powiadamiam, iż odstępuję, o ile zapas starczy, jaja wylęgowe od mych specjalnie olbrzymich ras, i obecnie już upraszam o rychłe zgłoszenia, albowiem takowe li tylko w miarę pierwszeństwa w zamówieniu mogą być pierwsi lub później wysłane. — Cenniki wysyła się franco. — **Helena Podivín** w Leszczowatę p. Ustrzyki dolne.

Jaja wylęgowe kur Langshan czarnych ogromnych niesliwych importowanych z zagranicy do nabycia za tuzin 4 korony. **Marya Bleicherowa, Hruszatyce** p. Nowe miasto.

Gołębie olbrzymi rzymskie pochodzące z specjalnej hodowli p. O. Franka w Mödling i p. M. Plevy z Morawy, strassery tudzież szlązkie pomarańczowe (chów krajowy) mam do zbycia względnie do zamiany na wielkie maltańskie. **A. Irykowski, Krosno.**

1-1 Indiany angielskie żółte,
0-1 " " białe,
1-1 Garłacze szlązkie stawaki czerwone,
1-1 Rysie polskie niebieskie białołoty,
0-1 Rysie polskie niebieskie białołoty,
1-0 Rysie polskie czerwony ciemnołoty,
1-1 Listonosze belgijskie z 1 młodym,
1-1 Kapucyny 10 czerwony 0-1 czarna,
1-1 Oficery żółte,
1-0 Turkot czarny szek,
6-6 Staluchy niebieskie,
ma do zbycia **Jan Wenzel Lwów**, Restauracya na Wys. Zamku.

Władysław Karol Doliwa Falkowski, Zboiska poczta Zbyszów ma na sprzedaż 1-2 kury indyjskie walczące bażantowego koloru z roku 1899 i 1-2 z roku 1900, pierwsze z pierścionkami; 1-0 kaczki Pe-king, wszystkie po rodzicach premiowanych medalem srebrnym c. k. Ministerstwa rolnictwa na I. wystawie drobiu i t. d. we Lwowie w roku 1900.

Przegląd Kucharski ilustrowany, pismo poświęcone sprawom kuchni i jej pokrewnym działom wychodzi we Lwowie 5. i 20. każdego miesiąca. Prenumerata roczna 6 Koron. Numera okazowe gratis. Adres: **Lwów, Skarbkowska 1. 17.**

Odznaczony 80 pierwszymi nagrodami.



Fattingera karm dla drobiu z włókien mięsnych. Ze znanych rodzajów karmy najlepsza pożywka dla kur, kaczek, gęsi i t. d. Żywnie tym karmem usuwa większą część choroby drobiu a z powodu wielkiej wartości odżywczej kosztą żywienia wypadają względnie bardzo tanio.

Cena 50 kg. — 21 kor. Pakiet pocztowy 5 kg. franko 2 kor. 80 h.

Fattingera pożywka mięsna dla kurcząt.

Dla wychowu drobiu nieoceniona.

Cena 50 kg. 22 kor. — 5 kg. pakiet franko 3 kor.

Fattingera pożywka z włókien mięsnych dla gołębi.

Wielec ceniony i znakomicie działający pokarm.

Cena 50 kg. 24 kor. — 5 kg. pakiet franko 3 kor. 20 h.

Fattingera pokarm mięsny dla bażantów.

Znakomite pożywienie dla bażantów.

Cena 50 kg. 25 kor. Pakiet franko 3 kor. 20 h.

Fattingera fosforan wapna zasadowy.

Dla celów żywienia. Najczystszy i najbogatszy w fosforan preparat. 5 kg. pakiet franko 2 kor. 70 h. 1 puszka 50 h.

Fattingera uniwersalny miękki karm

dla wszystkich ptaków owadożernych. Powszechnie lubiana pożywka. Tania, wygodna do karmienia i sprzyjająca rozwojowi.

Cena za paczkę 1 kor., 60 h. i 30 h.

Strzec się należy przed naśladownictwem i tak zwanymi surogatami.

Fabryka karm zwierzęcych FATTINGERA i Co., Wiedeń, IV., Wiedner Hauptstr. 3
(RESSELGASSE 5)

Dostawcy wielu c. k. zarządów dóbr i lasów, najznakomitszych hodowców itd. itd.

Używana maszyna drenarska

w dobrym stanie na sprzedaż,

wiadomość w Domu dla Ziemian.

S I E W N I K I

Mosoni Drill Kühnego

do nabycia w Domu dla Ziemian.

Fabryka Kühnego nabyła wyłączne prawo wykonywania patentu Zimmermana (Halensis).